

# Wpływ c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego na rozwój leśnictwa w Galicyi.

(Ciąg dalszy.)

1853. Komitet Towarzystwa i w tym roku przedstawił kandydatów do komisji egzaminacyjnej leśnej — kogo, nie wiadomo, jak również o wyniku egzaminów, o którym zresztą komitet zawiadomiony nie został.

XIV. ogólne zgromadzenie przyjęło w poczet członków 11 leśników<sup>1)</sup> i odbyło posiedzenie sekcji leśnej, na którem przystąpiono do rozbioru następnych pytań:

Podług §. 52 prawa leśnego z dnia 3. grudnia 1852 r., ma być dodaną administracyi odpowiedna liczba indywiduów dozoruujących. Czy i o ile temu wymaganiu prawa odpowiadają u nas ludzie, dotychczas z stanu włóścian do tej służby wybierani?, czy wreszcie i pod jakimi zastrzeżeniami zatrzymanie ich dalsze w służbie byłoby dla lasów pożyteczne?“

W odpowiedzi na to pytanie radził c. k. radca i nadleśniczy Schaller, aby, ze względu na brak naukowo wykształconych leśników w kraju naszym, ze strony Stanów ustanowiono kilku leśników do dozorowania lasów prywatnych u tych wła-

---

<sup>1)</sup> Są niemi Koja Karol, nadleśniczy w dobrach hr. Alfreda Potockiego, Józef Reindl, nadleśniczy dóbr fundacyi hr. Skarbka i leśniczowie dóbr rządowych: Aystetten w Truskawcu, Chołodecki Celestyn w Stawkach, Dithard Michał w Suszycy, Glas Antoni w Łuhu, Kończycki Józef w Leszczynach, Mikolasch Karol w Jastrzębicy, Schmidt Gustaw w Łomnej, Schwestka Józef w Olszanicy, Smetaczek Jan w Jasieniu.

ścicieli, którzy nie są w możności utrzymywania uczonych leśniczych; niższe posady i nadal tylko włościanami można obsadzać. Ludwik Komarnicki zwraca uwagę na niebezpieczeństwo powierzania dozoru włościanom i na niszczenie lasów przez nich. Sprzeciwia się nadzorowaniu lasów przez kogo innego, jak przez właściciela, i wnosi, aby Towarzystwo udało się do Rządu z prośbą o opiekę nad lasami i o przyspieszenie wypłaty indemnizacyi. Józef Mierka broni włościan, ale występuje za braniem gajowych z obcych wsi, aby w swym obchodzie nie mieli własnych gruntów i krewnych. Aby podnieść teoretyczną wykształcenie leśników należy wydawać krótkie rozprawy z nauki leśnictwa, zastosowane do praktyki. Dyrektor Schwarz zgadza się zupełnie z poprzednikiem a oprócz tego sprzeciwia się, aby prywatne lasy oddane były pod kuratelę. Ks. L. Sapieha występuje za umundurowaniem służby leśnej, w czem go popiera dyr. Schwarz, przytaczając, że od zaprowadzenia mundurów w lasach, pod jego zarządem, mniej jest kradzieży.

Ludwik Komarnicki domaga się od Rządu usunięcia włościan z pośrodku lasu i powołuje się na patent Józefiński<sup>2)</sup>. Skrzyński Ludwik stawia wniosek „aby komitet udał się do władz rządowych z prośbą o objaśnienie: czy rozporządzenie, obowiązujące włościan, aby pod pewnymi warunkami odstępywali gruntów swych, w pośród lasów położonych, na rzecz właścicieli tychże lasów jest jeszcze prawomocne i czy przeto zamiana taka gruntów mogłaby być w razie sporu ze strony włościan urzędownie nakazaną“. Wniosek ten uchwalono z dodatkiem, że podanie ułożone być ma po należytem przejrzeniu patentów leśnych.

Następne pytanie: „Jak wielkie uszkodzenia wyrządził w zeszłym lecie w wielu bardzo miejscach pojawiający się u nas owad: Łykogryz czyli Leśniczek (*Hylesinus piniperda*). Jakie środki i z jakim skutkiem ku jego wytepieniu użyte zostały? O ile obawiać się nam należy następstw, z onego uszkodzenia dla lasów wynikających, i jakie spostrzeżenia co do obecnego pojawienia się tego owadu poczynione zostały?“

---

<sup>2)</sup> Ustęp ten patentu Józefińskiego z 27. września 1786 brzmi: „Lasy powinny być odgraniczone i w sobie zamknięte, a przeto wszystkie, w pośrodku nich położone pola orne i łąki rustykalne mają dominia, o ile możliwości i bez pokrzywdzenia poddanych, przez zamianę na inne grunta nabywać. W tym celu zawarte jednak z poddanymi ugody, mają być cyrkulowi do poprzedniego rozpoznania i zatwierdzenia przedkładane“.

Z dyskusyi wynika, że uszkodzenia nie były ani powszechne „ani nie zostawiły szkodliwych następstw: bo uszkodzone lasy wszędzie się odnowiły“.

Rozbiorem pytania: „który z użytych sposobów zadrzewienia wydm piaskowych w celu powstrzymania lotności piasków, okazał się w Galicyi najskuteczniejszym, zakończono posiedzenie Sekcyi leśnej. Józef Mierka, zasiawszy przed kilkunastu laty 1000 morgów wydmisk w państwie Leżajskim i tyleż za Sanem, w państwie Przeworskiem, które są już dziś pokryte sporym lasem, radzi siać na takich miejscach owies turecki, potem sadzić łożinę, która dobrze piaski trzyma, a potem sośninę lub brzezinę. Cały rok można kilkoletnie drzewka przesadać.

---

1855. Ze sprawozdania komitetu dowiadujemy się, że w r. 1853 złożyło egzamin leśniczy 8 kandydatów. „Należałoby życzyć, aby uczucie potrzeby zdawania tych egzaminów więcej u młodzieży naszej obudzone zostało. Będziemy się starać, aby w małym lasku dublańskim<sup>3)</sup> było dostateczne pole dla szukających w tym zawodzie wykształcenia, co za gorliwym działaniem naszego kolegi, p. Lehra, niebawem nastąpi.

Na przedłożenie w sprawie enklaw leśnych, uchwalone przez poprzednie zgramadzenie, nie otrzymał komitet dotąd żadnej odpowiedzi<sup>4)</sup>.

W sprawozdaniu z czasu od XVI. do XVII. zgromadzenia znajduje się wzmianka, że sekcyja leśna sprowadziła 300 funtów nasienia modrzewiu z Tyrolu dla członków Towarzystwa; zaś ck. Dyrekcyja finansowa poleciła leśniczym kameralnym zbierać nasiona leśne dla Towarzystwa.

## V.

1855. „W przeszłym roku“, powiada sprawozdanie komitetu na 18 zgromadzenie<sup>5)</sup>, „pojawił się znowu owad, korodrub zwany, lasom szkodliwy, w państwie Gliniańskim. Wezwani przez ck.

---

<sup>3)</sup> Dublany zostały w r. 1853 za 44.294 zł. 48 ct. na rzecz szkoły rolniczej przez Towarzystwo nabyte.

<sup>4)</sup> XVI. zgromadzenie mianowało członkiem Towarz. hr. Jana Bąkowskiego, autora broszurki: „Przyczynienie drzewa przez użycie miejsc zacienionych w lesie“. Lwów 1849.

<sup>5)</sup> R. T. g. T. XVIII. str. 5.

Rząd o wskazanie środków zaradczych, odwołaliśmy się do okólnika gubernialnego z r. 1835 l. 79.335, który zawiera w sobie to wszystko, co w tej mierze powiedzieć można“.

Następne, 19 zgromadzenie odbyło się w czasie od 21 do 27. czerwca. Komitet zawiadamia zgromadzenie, że Namiestnictwo, w odpowiedzi na przedłożony w r. 1849 projekt założenia szkoły leśnej, zażądało przedłożenia szczegółowego planu nauk, jakie w tej szkole wykładane być powinny. Komitet prosił Rząd, aby za podstawę przyjął plan szkoły w Mariabrunn, zastosowany do potrzeb kraju.

Dowiadujemy się ze sprawozdania komitetu, że p. Lizak ułożył słownik terminologiczny leśny, którego wydanie proponuje Towarzystwu, teraz zaś zajmie się przekładem na język polski dzieła Grabnera: Die Forstwirtschaftslehre, uznanego przez władze za elementarne“.

Na przedłożenie w sprawie enklaw leśnych odpowiedziało Namiestnictwo, że „w skutek decyzji wyższej władzy“ sprawa ta odroczoną być musi.

Na wezwanie Namiestnictwa o zdanie: „jakich środków należałoby użyć, aby zapobiedz nierozmyślnemu tępieniu ptactwa leśnego. niszczącego owady lasom szkodliwe“ oświadczył komitet: „iż tylko wydaniem stosownego prawa i ścisłym przestrzeganiem onego można położyć koniec tej zdrożności“.

Z pośród pytań do rozbioru wyjmuję dyskutowanych na 19. zgromadzeniu następne, do leśnictwa się odnoszące:

„Ilość kory garbarskiej, jakiej lasy tutejsze dostarczają, okazała się podług doniesień Izby handlowej niedostateczną na terażniejsze potrzeby krajowe; jakimi więc środkami można pomnożyć produkcję pomienionej kory?“

Wszyscy, biorący udział w dyskusyi zaprzeczają, aby brak kory u nas istniał, owszem dowodzą braku popytu, dowodzą, że z powodu braku wielkich, a ogromnej ilości małych garbarń, korę kradną włościanie, tym przemysłem się zajmujący, i zastępują korę dębową korą trześni, buczyny, smereczyny etc. Niektórzy właściciele z powodu braku popytu po kilkaset fur kory wyrzucać musieli. Dyrektor Schwarz brał za korzec kory smerekowej, w stępie utłuczonej, po 36 ct. m. k., sprzeciwia się zaprowadzeniu lasów dębowych dla produkeyi kory, ale radzi obdzierać z niej każde drzewo na zrębie.



Drugie pytanie opiewało: „Czy są w naszym kraju używane lub przynajmniej znane narzędzia do tarcia budulecu, któreby tę czynność o tyle ułatwiały i nakładu o tyle oszczędzały, iżby w okolicach leśnych, gdzie przy dzisiejszych stosunkach dowóz kłoców do zwykłych tartaków coraz się staje droższym, kłocce na zrębie mogły być tarte i budulec już gotowy mógłby być ze zrębów wywożony?“

Radca Lehr sprzeciwia się zaprowadzeniu tartaków przenośnych lub parowych ze względu na to, że zaprowadzenie ich nie opłacało by się w naszych zniszczonych lasach i oblicza koszt urządzenia tartaku parowego na 12000 zł. m. k. Hr. Starzeński podnosi potrzebę zakładania tartaków w mało użytkowanych lasach w Złoczowskiem, gdzie „są jeszcze lasy ręką ludzką nie-  
tknięte“. Abancourt sprzeciwia się budowie tartaków przenośnych wodnych i przemawia za parowymi. W ogóle, w dyskusyi występują dwa prądy: jeden przeciw budowaniu tartaków w ogóle, jako zbyt drogiej i zbytecznej u nas inwestycyi, drugi, broniący lasów naszych od zarzutu zbytniego wyniszczenia i podnoszący ułatwienia eksploatacyi ich przez budowę tartaków.

Ostatnie pytanie: „Czy i pod jakimi warunkami paszenie bydła po lasach nie szkodzi należytemu pielęgnowaniu lasów, ze względu na położenie tychże w górach, lub równinach? wywołało ożywioną dyskusyę.

Dyrektor Schwarz był zdania, że paszenie w lasach nie szkodzi tymże, jeżeli są już „wysokorosłe“ bez zarośla i zagajenia, ale występuje stanowczo przeciw paszeniu w młodych zapustach i sztucznych uprawach, póki nie dojdą pewnego wieku. Trzeba także uwzględnić rodzaj drzewa, grunt i położenie lasu, jakoteż i rodzaj bydła, jakie ma być paszone. Domaga się dalej wyznaczenia pewnej przestrzeni na wypas.

Ciekawe jest zapatrywanie czł. Lelowskiego, który sądzi, że „utrąconą przez bydło ziemia chroni drzewa od wywrotu“.

Radca Lehr zapatruje się na tę kwestyę ze stanowiska prawnego, sądzi jednak, że czasem paszenie bydła jest dopuszczalne. Dyr. Schwarz zwraca uwagę na lasy w górach, gdzie drzewo nie popłaca a pasza parę tysięcy przynieść może.

Mieczysław Darowski sprzeciwia się paszeniu bydła jako przeszkadzającemu w poprawie lasów zniszczonych.

Dyr. Schwarz podnosi, że głównym powodem przetrzebienia lasów jest to, że zręby zaraz po wycięciu zagajone nie były.

Członkiem korespondentem mianowano Aleksandra Połujańskiego, autora kilku dzieł leśniczych, między temi: opisanie lasów Królestwa polskiego etc,

R. 1856 Komitet przedłożył komisyi do zniesienia służebnictw uwagi w sprawie enklaw w lasach, wypracowane przez czł. Lehra, Krasińskiego i Laskowskiego.

Wyjmuję z nich kilka szczegółów. Komitet uprasza o przywrócenie prawomocności patentowi Józefińskiemu z d. 27. września 1786 co do wymiany enklaw, aby gospodarstwo leśne podnieść się mogło. Za przykład fatalnych stosunków służyć może załączona mapa, według której w jednym lesie o kilkuset morgach znajdują się enklawy, należące do 46 właścicieli. Zamiana enklaw lub ich spłata nastąpić ma nawet na żądanie tylko jednej strony. Przy dzieleniu lasów dla regulacyi serwitutów trzeba uważać, aby dzielone nie były niżej minimum, jakiego wymaga należyte prowadzenie gospodarstwa lasowego. Komitet zawiadamia również, że otwarcie szkoły dublańskiej nastąpiło dnia 9. czerwca 1856 r.

20 zgromadzenie wybrało powtórnie Lehra członkiem komitetu. Na 21 zgromadzeniu obradowano nad następnymi sprawami do leśnictwa się odnoszącemi:<sup>6)</sup>

„Browary piwne, do wylewania beczek, i wiele innych rzemiosł, zużywają znaczną mnogość żywicy, która z innych prowincyi sprowadzona być musi, gdy tymczasem tu w kraju cała potrzeba mogłaby być z łatwością zaspokojona. Jakie doświadczenie było robione we względzie uzyskania żywicy i jakim sposobem możnaby ten pożytek uboczny z lasu podnieść w naszym kraju?”

Dyr. Schwarz uważa ze stanowiska fachowego użytkowanie żywicy za szkodliwe, ale za dozwolone w lasach mało się rentujących. W razie tym poleca się podział lasu na części przez 5—6 lat do wydobywania żywicy przeznaczone, tak, aby w 30 latach przejść cały las. Ostatecznie odczytał nadesłane odpowiedzi: nadleśniczego z Buska Mierki i ek. nadleśniczego Armfelda z Modrycza. Pierwszy nie jest przeciwny użytkowaniu na żywicę lasów szpilkowych, których obszar w Galicyi oblicza na półmilion mor-

<sup>6)</sup> R. T. g. XXI. str. 48.

gów. Jeżeliby zaprowadzić w nich użytkowanie żywicy w 100 letniej kolei, to licząc, że morg lasu wyda 12 garncy żywicy, a garniec żywicy płaci się po 1 zł. m. k., roczny dochód wyniósłby 600.000 zł. m. k. Br. Armfeld zaznacza przedewszystkiem, że u nas zbieranie żywicy odbywa się najczęściej w drodze kradzieży. przy ostrożnem i systematycznym użytkowaniu dałoby stały dochód bez szkody dla drzewostanu. Najlepszą żywicę daje świerk, potem sosna pospolita i modrzew. Zwraca uwagę na większy wydatek żywicy u drzew na żyznym gruncie rosnących, w wieku średnim, zawsze jednak użytkowane z żywicy powinno być tylko ubocznym użytkiem, a więc nie powinna wywierać szkodliwego wpływu na ogólny stan lasu, przedewszystkiem zaś należy je ograniczyć na bieżące tylko zręby. Na zapytanie księcia prezesa: jak dalece zbieranie żywicy szkodzi lasom, odpowiedział dyr. Schwarz, że zacinki zbyt głębokie przeszkadzają cyrkulacyi soków i drzewo wskutek tego ginie, nie szkodzi to jednak starym, 60--70 lat mającym, drzewom. Drzewa z których żywicę wyciągnięto, są niezdatne na budulec i mogą się tylko przydać na opał, dlatego też na budulec przeznaczone drzewa trzeba wyłączyć z użytkowania, nie robić zbyt głębokich zacinków i tylko co dwa lata wybierać żywicę.

Arcybiskup Baraniecki sprzeciwia się użytkowaniu na żywiceze względu na małą ilość czysto szpilkowych lasów.

Następne pytanie brzmiało: Do środków, jakimi możnaby przynieść pomoc zubożałej ludności górskiej, należy także policzyć przemianą uprawę zboża na gruntach leśnych. Czy nie byłoby rzeczą stosowną. rzeczonej ludności przez udzielenie czasowego pozwolenia do uprawy zboża na zrębach podać pomocną rękę? Jakim sposobem i z jakimi zastrzeżeniami mogłoby być dozwolone to pożytkowanie uboczne bez nadwreżenia interesów leśnych?

Dyr. Schwarz zawiadamia, że połączenie gospodarstwa rolnego z leśnem jest praktykowane od dawna za granicą, a u nas u hr. Stadnickiego w Sandeckiem, zaś sam robił to przed 24 laty w ten sposób, że 400 morgów bardzo rzadkiego lasu oddał za opłata 40 ct. od morga chłopom, którzy grunta te przez 2 lata uprawiali; w trzecim roku sadzono drzewka. Radzi zatem rozpowszechnić w kraju uprawę zboża na zrębach, ale tylko przez 6 lat, aby gruntu zbyt nie wycieńczać.

Bar. Armfeld nadesłał odpowiedź na piśmie; doradza on również wydzierżawienie zrębów lub płazowin, ale sprzeciwia się

używaniu lasów nisko lub średnio-piennych na uprawę rolną, można doradzać taką uprawę tylko w lasach wysokopiennych szczególnie świerkowych, które się zupełnie wyrębuja; podaje również sposób uprawy tego rodzaju.

Pytanie, czy t. zw. rozmaryn dziki<sup>7)</sup> (*Ledum palustre*) może być u nas jako środek garbarski eksploatowane, nie wywołało ożywionej dyskusji, o tyle jednak ważniejszą była dyskusja nad pytaniem: „Jakie doświadczenie posiadamy co do użytkowania z pastwisk leśnych? Jak należy postąpić sobie przy udzielaniu tego pożytku leśnego ubocznego i na jakiej podstawie należałoby wartość pastwisk rzeczonych na pieniądze obliczać?“ Czł. Mierka występuje przeciw pastwiskom w lasach; jeżeli jednak obejść się bez nich nie można, to razi najmniej 20 zrębów dorosłych od paszy wydzielić, a całkiem normalnie zarosły 20 letni zręb do paszenia wyznaczyć i co roku o jeden zręb zmieniać.

Bar. Armfeld podnosi brak pastwisk w Galicyi, i jako skutek: konieczność dozwalania na pastwiska w lasach, mimo szkód przez obgryzanie etc. drzew powstających. Trzeba jednak ograniczyć pastwiska i pod tym względem trzeba przedewszystkiem uważać na wiek drzewa i tak w ogóle: lasy dębowe, bukowe i jodłowe w 15—20, świerkowe i sosnowe w 10—20, bukowe i grabowe w niskopiennych lasach 10—16 roku, nakoniec lasy olchowe, jaworowe, jesionowe i brzożowe w 15—20 roku są zdatne na pastwiska. Najlepiej jednak uważać za regułę, że wtedy bydło do lasu wpuszczać można, jeżeli wierzchołków drzew dosięgnąć, ani pni zgiąć nie potrafi. Dyr. Schwarz sprzeciwia się wszelkim pastwiskom z wyjątkiem w lasach górskich, gdzie wartość drzewa jest bardzo niska, a chów bydła ważny.

Ostatnie pytanie brzmiało: Jakich kwalifikacji należałoby wymagać od straży leśnej oraz technicznych osób pomocniczych co do wykształcenia leśniczego, i jaką granicę należy pociągnąć w tym względzie między leśniczymi, zarządzającymi lasy, a wzmiankowanymi osobami pomocniczymi?“

Dyr. Schwarz sądzi, że leśniczowie w małych dobrach, nie płatni drogo, nie potrzebują wyższego wykształcenia. Nadl. Mierka również jest zdania, że dla straży leśnej nie potrzeba nauki, powinni to być tylko ludzie pilni i trzeźwi. Technicznie wykształceni pomocnicy potrzebni są do kultury lasowej, wyrobów zrę-

<sup>7)</sup> Tzw. bagno świńskie.

bowych, wydawania tychże podług asygnacyi i składania codziennych raportów leśniczemu, którego obowiązkiem jest dozór granic, zrębów, oznaczenie drzewa materyałowego i opałowego, rachunki i wykazy szkodników. Nadleśniczy oznacza zręby roczne, wydaje instrukcye w tym przedmiocie, cechuje materyały, taksuje szkody, przeprowadza regulacyę lasów, załatwia korespondencyę etc.

Komarnicki. z powodu niskich dochodów z lasu, w kraju uważa za niemożliwe utrzymanie wykształconych leśniczych.

---

1857. Komitet przedłożył Namiestnictwu wykaz tych ofycjalistów, których służba nie powinna się przerywać sądownym poszukiwaniem, powołaniem, aresztowaniem etc. bez poprzedniego zawiadomienia słuźbodawcy. Na przypomnienie ze strony komitetu w sprawie założenia szkoły leśnej w kraju, odpowiedziało Namiestnictwo, że premiowanie koni i bydła rogatego ma być zniesione, a fundusz na ten cel przeznaczony obrócony ma być na uposażenie szkoły leśnej.

23 zgromadzenie obradowało nad następnymi pytaniami:<sup>8)</sup>

Słuźbnictwa leśne, które w krótkce uledz mają ostatecznemu uporządkowaniu z urzędu, dozwalają w różnych względach zarówno zregulowania jak i całkowitego ich zniesienia. Zachodzi więc pytanie: w jakich razach dla właściciela lasu, słuźbnictwem obciążonego, odkupienie słuźbnictwa przez odstąpienie części gruntu, w jakich przez zapłatę w gotówce, a w jakich urzędowe zregulowanie pożądańszem być może?

Pytanie to wywołało nader ożywioną dyskusyę, w której wzięli udział: Lehr, Kraiński, hr. Ruśsocki, Wodzicki, Krzeczunowicz i hr. Krasicki. Wszyscy zgadzali się na to, że najkorzystniejsze dla właściciela jest wykupno serwitutu gotówką; uregulowanie zaś słuźbnictw przez ograniczenie zbieraniny, wrębu i paszy, zawsze będzie doprowadzać do nadużyć ze strony włóścian. Co do odstąpienia lasu in natura, to doprowadziłoby ono tylko do upadku i niszczenia odstąpionych części przez nieporządne gospodarowanie gmin, tem bardziej, że finansowy stan ich nie pozwałaby na utrzymywanie wykształconych leśników. Dyskusya nad pytaniem co do ocenienia wartości pastwisk w lasach nie przedstawia ważniejszych uwag.

C. d. n.

---

<sup>8)</sup> R. T. g. XXIII. str. 54.